

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.



Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dzieci“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 18 marek, miesięcznie 6 marek; .. do Polski pod opaską 58 mk. kwartalnie. ..

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 2 marki za miejsce rządka sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na sobotę 1. lipca 1922 r.

Nr. 150.

Mordercy!

Nacjonalści i reakcyjniści niemieccy starali się winę mordu zważyć na zagranicę. Spodziewali się również, że zbrodni dokonali ludzie chorzy umysłowo.

Wykazało się jednak jasno, z jakich kół mordercy pochodzą. Wszyscy trzej mordercy są nacjonalistami i należą do tajnej organizacji „Consul“. Techow, Fischer i Knauer, nazywają się mordercy. Wszyscy trzej należeli do brygady Ehrharda i byli w czasie puczu Kappa przydzieleni do kancelarii „kanclerza Kappa“.

Śmiertelnymi wrogami republiki niemieckiej byli także śmiertelnymi wrogami Polaków. Członkowie organizacji „Consul“ chętnie się bowiem ze swej działalności na G. Śląsku. Wiadomo więc, skąd bandy mordercze grasujące na G. Śląsku pochodzą. Z tej samej partii pochodzą i z tej samej organizacji co mordercy Erzbergera.

Takie owoce wyhodował chorobliwy nacjonalizm pruski. Walka śmiertelna z republiką, obalenie republiki, zaprowadzenie cesarstwa i wojna światowa na śmierć i życie. Oto cele tych szowinistów i hakatystów.

W pewnej olsztyńskiej księgarni wyłożone są broszury, które reakcja wschodniopruska karmi młodzież niemiecką. Otóż broszury wszystkie omawiają przyszlą wojnę zwyciężką dla Niemiec. Jedną z broszur omawia sposób wytrucia jakąś piekielną trucizną całej Francji. Gazy straszliwe, które miały podczas wojny wytruć armię koalicyjną, były wymysłem straszliwych militarystów niemieckich. I ta myśl wytrucia rzekomych wrogów Niemiec dziś jeszcze w umysłach niemieckich widocznie pokutuje.

Przypominamy sobie dobrze z jaką to uciechą opisywała prasa niemiecka skutki owej straszliwej trucizny zastosowanej podczas ofensywy we Francji. Czytaliśmy tajne opisy skutków owej trucizny. Piekielna to była robota.

Taki to straszliwy duch zemsty panuje w pewnych kołach niemieckich i ta atmosfera piekielna wychodowała morderców Erzbergera i Rathenau'a.

Są to ludzie mściwi i nieublagani i do wszystkiego zdolni.

Nienawiść „hass!“ Tę nienawiść straszliwą, mianowicie do Polski i do Francji zauważyć możemy z pewnym odłamie prasy niemieckiej.

Słowem drukowanym i obrazkami w politycznych i nacjonalistycznych i humorystycznych pismach niemieckich sączy się kroplami tę truciznę nienawiści w serca niemieckie. Polskę wygłodzić i zniszczyć gospodarczo, Francję wytruć... gdyby to było możliwe, ani by to uczynili.

Niemcy zginą i zginąć muszą, jeżeli się nie wyrwią z tej morderczej atmosfery. Zginą Niemcy, jeżeli nie zaprzestaną wygrażać ustawicznie zemstą sąsiadnym narodom, które niczego innego nie pragną jak spokój, pokoju i swobodnego rozwoju.

Zginą Niemcy jeżeli nie otrząsną się z wpływów straszliwego stronnictwa, które dąży do obalenia republiki i do nowej wojny na śmierć i życie przeciwko Polsce i przeciwko Francji.

Przegląd polityczny.

Polska.

Konsulowie niemieccy w Polsce.

P. Naczelnik Państwa udzielił exequatur panu dr. Teodorowi baronowi von Hahn, konsulowi niemieckiemu w Krakowie i p. Wolfgangowi Frankowi, konsulowi niemieckiemu i kierownikowi generalnego konsulatu niemieckiego w Katowicach.

Niemcy.

Umywają ręce...

„Deutschnationale Volkspartei“, owa partja reakcyjna, antyrepublikańska i antypolska ogłasza o-

świadczenie, z którym wypiera się wszelkiej łączności z mordercami i wzywa ażeby wszystkich zwolenników mordów i gwałtów bezwzględnie z partji wykluczano. Umywa ręce również związek „nationalge-sinnter Soldaten“...

Zapóźno!...

Demonstracja za republiką w Królewcu.

W Królewcu odbyła się przedwczoraj olbrzymią demonstracją socjalistów i demokratów z powodu zamordowania ministra spraw wewnętrznych. Tysiące ludzi ze sztabami republiki i czerwonymi brało udział w pochodzie. Do zgromadzonych tłumów przemawiali na Walter Simonplatz różni mówcy, a także prezydent policji w Królewcu Lübbring zniechęcony przez reakcję wschodniopruską. Uchwalono rezolucję żądającą praw wyjątkowych dla wrogów republiki niemieckiej, oczyszczenia sądów i prokuratorji z elementów reakcyjnych, wydalenia wszelkich reakcyjnych urzędników, wydalenia wszelkich reakcyjnych oficerów z Reichswery, rozwiązania „Heimatbundu“ i „Staatsbürgerliche Gemeinschaft“, związków militarnych i innych organizacji, które są rozsądnymi reakcji. Na tę rezolucję i my się godzimy. Rozwiązać należy i „Heimatferajny“, które pod maską patriotyzmu popierają reakcję i walkę narodowościową.

Projekt prawa ku ochronie republiki już gotowy. — Zmiana konstytucji niemieckiej.

Z powodu zamordowania niemieckiego ministra spraw zagranicznych dra Rathenau, wydał Naczelnik Republiki niemieckiej w dniu morderstwa t. j. w ubiegłą sobotę, ostre przepisy ku ochronie Republiki niemieckiej. Przepisy te dotyczą następujących punktów: Zakaz zebrań: wszelkie zebrań demonstracje i obchody mogą zostać zakazane, jeżeli skierowane są ku usunięciu republikańskiej formy państwowej albo podburzają do gwałtów przeciw członkom teraźniejszego lub jednego z dawniejszych rządów republikańskich.

Przepisy karne ku ochronie Republiki niemieckiej: więzieniem od 3 miesięcy do 5 lat, obok tego także grzywną do 500 tys. karany będzie ten, kto w jakikolwiek sposób popiera lub opłaca publiczne gwałty przeciw republikańskiej formie państwowej lub przeciw członkom teraźniejszego lub jednego z dawniejszych rządów republikańskich.

Ustanawia się dalej: Trybunał państwowy ku ochronie Republiki, który sędzić będzie wszelkie wyżej wymienione przestępstwa. Dalej obejmują przepisy: obłożenie aresztem i zakaz druków, występujących w jakikolwiek bądź sposób przeciw republikańskiej formie państwowej i przeciw członkom teraźniejszego lub jednego z dawniejszych rządów państwowych.

Projekt prawa ku ochronie Republiki, który nastąpić ma po powyższym tymczasowym zarządzeniu Prezydenta Rzeszy niemieckiej, został już przez odnośne ministerstwo przygotowany, i został rządowi celem omówienia przedłożony. Rada gabinetowa odbędzie się u Prezydenta Rzeszy. Do przyjęcia tego projektu prawa potrzebuje się 2/3 parlamentu, ponieważ projekt ten przewiduje zmiany Konstytucji.

Jak gdyby nigdy nie!...

Monarchistów niemieckich nic nie wzrusza! Żyją snem o potęgę, snem o szpandę, jak gdyby Wiluś siedział dalej na tronie i... w pół godziny po morderstwie Rathenau'a święcą w Poczdamie wzniosłą uroczystość pasowania swych członków na rycerzy!

Fakt faktem, że w Poczdamie w sobotę w południe, w pół godziny po zamordowaniu ministra Rathenau'a, święcono z całą średniowieczną bodaj pomocą pasowanie nowych rycerzy zakonu Johannitów. W Poczdamie, sławnej rezydencji królów pruskich, gdzie grobowce przypominają tak piękną jeszcze świetność monarchji, czyż to nie ironja, że w chwili, gdy mordercza ręka celowała strzał w głowę Rathenau'a, tam w poczdamskim kościele, prinz Friedrich Eitel von Preussen, wraz z marszałkiem Hinderburgiem, z podniesionym mieczem nad głowami rycerzy, odbierali od nich przysięgę na wierność swym władcom (czytaj: cesarzowi i monarchji).

Czyż nie do uwierzenia wprost jest fakt, że tutaj w Niemczech republikańskich, w dwudziestym wieku, odbywają się podobne ceremonie, składa się przysięgi na wierność monarchji?... Czyż możliwom jest, by z kazalnicy w kościele głoszone kasa: „Zakon nasz (czytaj: «Orgesch») żyje i rozwija się... I nadejdzie dla narodu naszego dzień Zmartwychwstania“...

Krótki życiorys zamordowanego dr. Rathenau.

Dr. Walter Rathenau urodził się 29-go września 1867 roku w Berlinie. W Berlinie, Strassburgu i Monachium uczył się fizyki i chemji. Po ukończeniu nauk był czynny w przemyśle chemicznym i zakładach elektrycznych najprzód w Szwajcarii, potem w Niemczech. Pewien czas był dyrektorem pewnego berlińskiego banku handlowego. Po wybuchu wojny pracował kilkanaście miesięcy w ministerstwie wojny, poczem znów wrócił do przemysłu. Rządy monarchistyczne i rewolucyjny zasięgały u niego często rady. W maju 1921 roku został ministrem spraw zagranicznych. Przedtem jeszcze brał udział w konferencji w Cannes.

W niemieckiej części Górnego Śląska zaprowadzony zostanie stan wyjątkowy.

Berlin. Na dzisiejszym posiedzeniu sejm pruskiego omawiano sprawę zamordowania ministra Rzeszy Rathenau. Pruski minister spraw wewnętrznych Severing wskazał przy tej sposobności na niebezpieczeństwo na Górnym Śląsku i oświadczył: Rozbite kolumny Selbstschutzu podkopały spokój i porządek na Górnym Śląsku do tego stopnia, że przedstawiciele partji socjalistycznej zwrócili się do ministerstwa pruskiego z żądaniem zawieszenia nad Górnym Śląskiem stanu wyjątkowego. Postanowienia wykonawcze doręczono już dziś rano naczelnemu prezydentowi w Opolu. Władze prowincjonalne górnośląskie nie będą miały najmniejszej wątpliwości, iż zarządzenia wyjątkowe skierowane są przeciw kołom prawicowym. Rząd pruski i bez interpelacyi partji socjalistycznej byłby wystąpił przeciw ohydnej robocie kół prawicowych na Śląsku. Przepisy dotyczące stanu wyjątkowego na Górnym Śląsku nie będą tylko na papierze, przeprowadzone zostaną z całą stanowczością i surowością.

Stan wyjątkowy przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia w niemieckiej części Górnego Śląska, którym zawładnęły żywioły wyrotowe, monarchistyczne — Selbstschutzy. Liczne napady, rabunki a nawet morderstwa na spokojnych obywatelach to dzieło tychże żywiołów. Miejmy nadzieję, że władze pruskie dotrzymają przyrzeczenia i że zaprowadzą nareszcie spokój i porządek.

Przeciw nacjonalistom.

Berlin. W związku z zamordowaniem Rathenau'a odbyła się wczoraj w Lustgarten wielka demonstracja, w której wzięło udział ćwierć miliona osób. Przybyli przedstawiciele partji socjalistycznych, związków republikańskich i demokratycznych. Wszędzie odzywały się wyrazy oburzenia zwłaszcza przeciw przywódcy Niemieckiej Partji Narodowej, Helfferichowi, który uważany jest za głównego sprawcę morderstwa. Równocześnie odbywało się nabożeństwo żałobne w Tumie, a gdy dzwony oznajmiły o zakończeniu nabożeństwa, mówca, który w tej chwili stał na trybunie, musiał przerwać swe przemówienie. Wśród tłumów podnosiły się okrzyki: „Precz z monarchistami“. Przemawiało około 20 ludzi. W przemówieniach podkreślano, że Rathenau był najwięcej znienawidzonym przez reakcję człowiekiem i że następną ofiarą reakcji będzie Wirth. Wobec tego niemieckie partje socjalistyczne muszą zaprzestać sporów wewnętrznych i utworzyć jednolity front. Mówca zakończył okrzykiem „Precz z Monarchią i z centralami morderczymi, niech żyje Republika!“

Francja.

Prasa francuska o morderstwie.

Paryż. Omawiając zabójstwo Rathenau, dzienniki zaznaczają zgodnie, że zabójstwo to jest jednym z szeregu mordów politycznych w Niemczech, gdzie od

Zamówienie „Gazety“ na lipiec, sierpień i wrzesień.

Ich bestelle hiermit für das III. Quartal 1922 die
polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 18 Mk.
Name, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 18 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Bank Ludowy

w Olsztynie

w czasie od 29. czerwca do 15. lipca
otwarty będzie tylko

od 10—12 przed południem.

W poniedziałek i w czwartek jest
Bank zamknięty.

ZARZĄD.

Mikołójki.

ZABAWA LATOWA

odbędzie się

w niedzielę, dnia 2-go lipca.

O godzinie 3-ciej wymarsz do lasku
p. Klatta.

Po przybyciu na miejsce

śpiewy, gry, losowanie, amery-
kańska loteria, strzelanie do tarczy
itd.

Wieczorem o godz. 8-mej wymarsz do
sali p. Friderici. Tamże

TEATR AMATORSKI

następnie taniec.

Szan. Rodaków z bliska i daleka jako
i członków innych towarzystw zaprasza

Zarząd.

W razie niepogody odbędzie
się wszystko na sali.

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE-
SLNIKÓW POLSKICH!

Do Komunii św.

polecamy po bardzo tanich cenach następujące artykuły:

Sukienki białe, woalowe i batystowe
bardzo ładnie uszyte.

Spódnice i podstaniczki.

Pończochy, rękawiczki, wstążki.

Białe woale, batysty i bawełniane
materjały.

Hafty, koronki, wstawki i wszelkie
obsady.

Płótna na bieliznę.

Czarne i granat. ubrania
dla chłopców.

Materjały czarne i granatowe od naj-
tańszych do najlepszych wyrobów.

Półkoszulki, kołnierzyki, krawaty,
szelki, chustki do nosa, kapelusze.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41

(właściciele Kowalski & Szulec)

Rynek 94.

Obrazy świętych

Serce P. Jezusa, Serce P. Marji, Święta Rodzina,
P. Jezus na górze oliwnej, Matka Boska z dzie-
ciątkiem, Anioł Stróż itd., wielkości 55 X 70 za szkłem
w ładnej oprawie polecamy sztukę za tylko

100 marek.

Inne obrazki w cenie od 12 do 250 mk. poleca

KSIEGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“.

Kropidła

małe i duże do nabycia w

Księgarni J. Pieniężnej.

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam

książeczki do nabożeństwa polskie i niemieckie,
rózańce, szkaplerze, medaljoniki, łańcuszki, świece itd.

po cenach przystępnych.

J. Pieniężna, Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

czasu ukończenia wojny zabito Kurta Eisnera, Liebknechta, Różę Luksemburg i Erzbergera. »Journal de Debats« zaznacza, że przed zdefiniowaniem politycznym nowego zabójstwo należy dowiedzieć się, kto są sprawcy zabójstwa. Zabójstwo to komplikuje poważnie sytuację, albowiem wszyscy z kolei niemieccy mężowie stanu, podający się mniej albo więcej szczerze za zwolenników wykonania traktatu, są zabijani.

Bordeaux. W związku zamordowania Rathenaua »Excelesior« stwierdza, że wszystkie mordy na tle politycznym, dokonane przez skrajną lewicę, zostały już ukarane, podczas gdy z 316 morderstw popełnionych przez prawicę, ukarano tylko 6 ciał. Dziennik podkreśla, iż deklaracja Wirtha wskazuje na wielką powagę chwili. Koalicja powinna obecnie twardo żądać już nie słów lecz czynów.

Huta Królewska w obrębie Rzeczypospolitej.

Katowice. W piątek przeżyliśmy jeden z najpiękniejszych momentów o wysokim napięciu patriotycznym. Królewska Huta potężna skarbnicą kominów górniczych i hut, została dziś objęta przez armję polską. Królewska Huta jest centrum życia przemysłowego; 45 tys. górników i hutników złączyło się na to, by święto objęcia Królewskiej Huty uczynić świętem wyzwolenia robotników z obcej przemocy. Dano temu wyraz przez budowanie wspaniałej, symbolicznej bramy tryumfalnej przy ul. Cesarskiej. W bramie tej wybudowanej na 3 piętra na samym szczycie stanął po jednej stronie górnik z latarką górniczą w dłoni, po drugiej stronie hutnik z młotem hutniczym. U stóp tej bramy odbyło się przyjęcie armji polskiej pod kierownictwem generała Szeptyckiego i gen. Horoszkiewicza.

Pierwsze powitanie wkraczającej armji odbyło się na granicy miasta, gdzie wkraczającej wojska powitał dr. Putyka, starosta powiatu. Następnie przemówił w imieniu miasta zastępca nieobecnego burmistrza Rhella dr. Noll, który akcentował chęć współpracy Niemców z Polską, na podstawie pokojowej odbudowy zniszczonej ostatnimi wypadkami ziemi górnośląskiej.

Imieniem rady miejskiej przemawiał polak radny Idzikowski. Wzruszające było następnie przemówienie starej kobiety z ludu Wołasiowej, która w imieniu niewiast śląskich złożyła gen. Szeptyckiemu chleb i sól. Potem odpowiadał gen. Horoszkiewicz, podkreślając znaczenie powrotu kolebki narodu polskiego, cennego klejnotu do swej macierzy. Pochód ruszył przed ratusz, gdzie imieniem polskiej frakcji w radzie miejskiej przemawiał radny Grześ, potem chór śpiewaków odśpiewał uroczysty hymn Nowowiejskiego; wtedy udano się pod główną bramę tryumfalną, gdzie przemówił górnik Paluch, mówiąc o 2 fundamentach G. Śląska — hutnictwie i górnictwie polskim. Hutnik

Kazanie na niedzielę IV. po Świątkach.

I szemrali faryzeusze i doktorzy mówiąc: ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. Łuk. 15, 1.

Najmilszy w Chrystusie!

Milosierdzie Boże jest bez granic, kiedy Pan Bóg, król królów, który nikogo nie potrzebuje, grzeszniki przyjmuje, przebacza stworzeniu, które go nieraz tak srodcie obraziło, nie pamięta już nieprawości jego i miłuje tak, jak ojciec swe najlepsze dziecko miłuje. Rzadki wypadek na świecie, żeby kto z całego serca darował temu co go obraził. A to czyni Bóg w miłosierdziu swem nieskończonym.

Jeden nędzny robak śmie przykazania Jego depnąć, śmie bunt podnieść naprzeciw Stwórcy nieba i ziemi, obraża do wciąż przez lat 10, 20, 30, 40; Pan Bóg, zdaje się powiniem go zniecierpliwienie sobie wypowiadać się grzechów, to Bóg przyjmie mię znowu do łaski i przyjaźni swojej, zapomni wszystkich nieprawości jak gdyby nigdy nic złego nie uczynił był. Co więcej, w sercu Bożem nie pozostaje ani jedna odrobina gniewu, nienawiści, przeciwnie, ten Bóg tem więcej się cieszy, im większym był grzesznikiem człowiek, który się nawraca.

Poświadcza to całe pismo święte. Jakże cieszył się on pasterz, który znalazł owcę zgubioną. Jakże radowała się ona niewiasta, która znalazła grosz zgubiony. Co za pociecha dla grzeszników.

Milosierdzie Boże jest nieskończone, albowiem Bóg gotów jest, odpuścić wszystkie grzechy. Tę prawdę poręczył nam Bóg słowem swoim na wielu miejscach pisma św.

Przez proroka Jezajasza kazał nam powiedzieć, że choćby grzechy nasze były jak szkarłat czerwone, będą jako śnieg białe. Przez proroka Micheasza zaś, że zmiłuje się nad nami, że weźmie od nas nieprawości nasze i wrzuci je w głębokości morskie (7). Jeszcze wyraźniej kazał powiedzieć przez proroka Ezechiela: Jeżeli niezbożny będzie czynił pokutę i nawrócił się od wszystkich nieprawości swoich, nie będę pamiętał wszystkich nieprawości jego (33, 14).

Samże P. Jezus Powiedział do Apostołów: Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebieskach. Tę prawdę potwierdzają rozmaite przykłady pisma św.

Dukiel, przemawiający po nim, zawołał głośno do generała Szeptyckiego: »Ukujemy ci miecz stalowy i ukujemy tutaj kule, jeśli zajdzie tego potrzeba«. W odpowiedzi gen. Szeptycki dziękując za serdeczne powitanie, podkreślił, że armja wkracza tutaj w celach pokojowych i stać będzie na straży pokojowej. Z pod bramy tryumfalnej udano się na plac miejski, gdzie proboszcz tutejszy ks. Lende odprawił uroczystą mszę. Przemówił bardzo pięknie i patriotycznie dr. Barth wielki działacz z okresu plebiscytowego. Po defiladzie wojsk górnictwo tutejsze gościło wszystkich oficerów w szybie Struga, gdy równocześnie dla żołnierzy urządzono przyjęcie w parku Redena. Była to wielka uroczystość patriotyczna ponieważ brali udział także goście obcy a między in. pp. Pascala, sekretarz komisji zagranicznej, deputowanw oraz publicysta katolicki hr. Celluzi z »Giornale d'Italia«. Pierwsze przemówienie wygłosił delegat papieski na Górnym Śląsku ks. prałat Kapica. Odpowiadał mu włoski dziennikarz Vassallo b. serdecznie mówiąc o przyjaźni polsko-włoskiej.

Następnie przemawiał redaktor Szczepański z Krakowa im. prasy polskiej, podkreślając wagę jednej armji, która dziś wkroczyła, i drugiej armji ludowo-robotniczej, która swą pracą przygotowywała to zwycięstwo.

Następnie przemawiali inni mieszkańcy, którym odpowiadał gen. Szeptycki, podkreślając, że ludność z całą przyjaźnią odnosi się do armji. Bardzo głębokie przemówienie wygłosił wojewoda Rymer podkreślając wielką rolę żywiołu robotniczego. Po godz. 6 udał się generał Szeptycki do parku Redena, by bawiące się tam szeregi żołnierskie powitać. Powstańcy pochwycili gen. w ramiona obnosili go po ogrodzie z okrzykiem »Niech żyje armja polska.«

Wiadomości kościelne.

Zły stan finansów Watykanu.

Korespondent »Timesa« w Rzymie donosi: Smutny stan finansów Watykanu przestał już być tajemnicą. Zmarły Papież Benedykt bardzo hojnie rozdawał różne datki dobroczynne ze skarbca Watykanu. I tak wydał on na pomoc głodujących w Rosji i na pomoc dla Austrii 40 milionów lirów. Nowy Papież dokłada obecnie starań, aby zreorganizować nadzarpane finanse i polecił jaknajwiększą oszczędność. W tym celu ma być utworzony komitet z 4-ch kardynałów.

Wynik rekwizycji w kościołach.

RYGA. Z Char owa donoszą: Według sprawozdania komisji dla rekwizycji dóbr kościelnych w Rosji zebrano na całym terenie Sowietkiej Ukrainy do 8-go czerwca w drogocennych kamieniach i metalach: srebra 337 pudów, złota 2 pudy 17 funtów, brylantów 1,394 karaty, pereł 13 funtów, rubinów,

Wspomnijcie na Dawida, na Marję Magdalę, wspomnijcie na Mateusza, celnika, na Zacheusza ja-wnogrzesznika.

Patrzcie na Piotra, który się zaparł Jezusa. Na onego lotra, który przez całe życie dopuszczał się wielkich zbrodni, na Pawła, który kościół Chrystusów tak okrutnie prześladował. Tym wszystkim, Bóg darował, odpuścił wszystkie nieprawości.

Ale nietylko gotów jest Pan Bóg przebaczyć wszystko, lecz przebacza chętnie.

Najlepiej to widzimy u syna marnotrawnego. Ten nieszczęśliwy młodzieniec roztrwonil wszystką majątność, cierpiał głód, a tedy dopiero postanowił wrócić do ojca, którego był tak ciężko obraził. I cóż się dzieje? Skoro tylko ojciec z daleka ujrzał powracającego syna, wyszedł mu naprzeciwko, podniósł go, przycisnął do serca i kazał dlań przygotować wspaniałą ucztę. Ten ojciec nie pyta się skąd wracasz, gdzieś był, gdzie jest dziedzictwo moje, ale mówi: »Przyńcieście szatę najprzedniejszą i przyodziejcie go«. Dla wielkiej miłości nie widzi przestępstw syna, nie każe mu czekać aż mu przebaczy, ale z rąz przebacza wszystko.

Taka będzie radość w niebie nad grzesznikiem czyniącym pokutę.

I nadomiar Pan Bóg odpuszcza zupełnie. Najlepszy człowiek, choć odpuści i daruje, przypomni sobie doznane urazy — Bóg niesprawiedliwości naszej zatapia w głębokościach morskich.

I jeszcze więcej: Bóg nietylko że zapomina grzesznikowi wszystkie urazy, ale dlań jeszcze więcej jest miłości i łaskaw, jak przedtem. Sw. Grzegorz wielki powiada: Nie rzadko można widzieć takich, co przeotem byli wielkimi grzesznikami, po nawróceniu swem gorliwsiymi, niż ci, co nigdy łaski nie utracili. Ojciec każdy miłuje dziecko, które go nigdy nie obraziło, więcej aniżeli krnąbrne, choć nawrócone. Ale P. Bóg inaczej: On przyjmuje zarówno sprawiedliwych jak i pokutujących.

Chcecie przykładów?

Prorok Eliasz miał moc nad deszczem. Deszcz padał, gdy prorok cniął: Eliasz był świętym. Ale tę moc miał po nawróceniu i pustelnik Jakob, który przedtem był bardzo ciężko zgrzeszył i tę, z którą zgrzeszył nawet zabił. Danielowi we lwiej jamie służyły lwy srogie; ale zdarzyło się to i Wilhelmowi z Akwitacji, który przedtem był grzesznikiem, Marja Egipcjanka, przedtem wielka grzesznica, chodziła bosą nogą po wodach, i długie lata obywatła się bez pokarmu, jak św. Katarzyna Senuieńska.

Tak Bóg daje nadzwyczajne łaski pokutującym grzesznikom, bo powiedział, nie będzie szkodziła nieprawość jego dnia, którego się nawróci.

szmaragdów, szafirów, rubinów i innych drogich kamieni około 1000 karatów. Pozatem 21 mitr z perłami i djamentami.

Wypędzaje księży...

KATOWICE. W ostatnich czasach odbyły się wypadki wypędzania ze strony niemieckiej księży polskich. Widziano ks. Włodarczyka, którego Orgeschowcy pobili. Jednocześnie wyrzucono z pow. gliwickiego ks. Mętuję z Zabrza ks. Szajnocha. Orgesche demolują meble i zmuszają księży pod grozą śmierci do opuszczenia siedzib swych. Charakterystyczne jest, że sobotni »Oberschlessische Courier« pisze, że dotychczas Niemcy wyrzucili już przeszło 50 księży.

Zjazd biskupów polskich w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA. W dniu 21 b. m. odbyło się tutaj otwarcie wszechpolskiego zjazdu biskupów. Na zjazd przybyło 26 dostojników Kościoła, a mianowicie: J. E. J. E. Arcybiskupi — Bilecowski, Teodorowicz i Ropp, biskupi — kujawsko-kaliski — St. Zdzitowiecki, krakowski — Sapieha, tarnowski — Walega, przemyski — Pelczar, kamieniecki — Manikowski, miński — Łoziński, lubelski — Fulman, ksiądz biskup podlaski — Przeździecki, plocki — Nowowiejski, sandomirski — Ryks, kielecki — Łoziński, wileński — Matulewicz, łódzki — Tymieniecki i Fiszer oraz J. E. biskupi sufragani — Krynicki, sandomierski — Kubicki, łomżyński — Jąbrzykowski, lwowski — Twardowski, łucko-żytomierski — Godlewski, poznański — Łukomski i krakowski — Nowak. Z Pelplina przybył ks. sufragan Klunder.

Kościół katolicki chce odkupić zarekwirowane skarby kościelne w Rosji.

RZYM. (AP). Z Watykanu donoszą, że kościół katolicki jest gotów do odkupienia zarekwirowanych przez sowiety skarbów kościelnych i oddania ich rosyjskiemu kościołowi pod warunkiem, że bolszewicy zobowiążą się otrzymać za to sumy wysygnować li tylko na pomoc i ratunek głodującej ludności.

KRONIKA.

Olsztyn, 30. czerwca 1922

Kalendarz na sobotę: Juliusza.

Wschód słońca o godz. 3.58; zachód o g. 8,2.

Z Warmji.

* Olsztyn. Redaktor »Allensteiner Zeitung« p. Willi Ohm wystąpił z redakcji. Redaktorzy tam wylatują i wlatują jak pszczoły do ula.

— »Allensteiner Ztg.« przytaczając zamieszczone w naszej »Gazecie« sprostowanie hr. Brühla dziwi się z powodu naszej »Unverfrorenheit«, że żądamy sprostowania w polskim języku. Dziwi się również

Żył pewien kapłan, który po dwakroć porzucił swój stan i dopuszczał się strasznych zbrodni. Uwięziono go. W więzieniu odwiedzał go pewien zakonnik i mówił mu o ćwiczeniach św. Ignacego. Kapłan ów odprawił owe ćwiczenia i wnet uczuł takki wstępn do grzechu, że się prawdziwie poprawił. Modlił się, pościł, biczował aż do krwi, słowem czynił pokutę wielką i Pan Bóg dał mu tę łaskę, że z wielką mocą miewał nauki w więzieniu i kazania do więźniów i wnet więzienie zamieniło się w klasztor. Wielcy i mali przychodzili słuchać nawróconego Pawła i wszyscy odchodzili z wielkiem wzruszeniem. Nie długo potem zachorował i umarł jak święty jaki, który od kolebki do grobu grzechu nie zaznał.

Pytano go się czy się lęka dawniejszych grzechów? A on: o nie, grzechy złożyłem na P. Jezusa. Pytano go się czy szatan nie puszcza swych strażników — o tak, ale P. Bóg mię wspiera. Pytano go się, czy się spodziewasz przyjść do nieba? odpowiedział i mocno się spodziewam, boć i on lotr poszedł do raju, a Panna Najśw. jest moją protektorką.

Takie to milosierdzie boskie bez granic bez miary, i to milosierdzie możemy znaleźć bardzo łatwo.

Ponieważ P. Bóg sam zaprasza grzesznika, by się nawrócił. On sam woła: Nawróćcie się do mnie a żyć będziecie.

Pan Bóg łaską swoją uprzedza. P. Bóg nie żąda wielkich od nas rzeczy żąda tylko żebyśmy za grzechy żalowali, żebyśmy się nimi brzydčili żebyśmy je wyznali przed kapłana a potem się poprawili.

P. Bóg odpuszcza każdej godziny on każdego momentu gotów przebaczyć gdy ty jeno chcesz.

Co za niepojęte milosierdzie. Bóg wybacza tedy kiedy grzeszak chce — rano — we wieczór, na podróżne, o północy, za młodości — w starości.

Serce boskie zawsze otwarte, do tronu miłości boskiej zawsze znajdziesz przystęp, Sw. Chryzostom powiada: »Milosierdzie boskie tak wielkie, że go nie można słowami wyrazić, że go nie można wszystkim myśleniem ogarnąć.

Więc choćbyś zgrzeszył tak ciężko jak Kain, choćbyś własnego brata zabił, jednak możesz znaleźć milosierdzie więc powstań, podnieś się z ufnością i wróć do Boga, a gdy kapłan wyrzeknie one potężne słowa: Ego te absowo — Rozgrzeszam cię — w tej chwili i Bóg podniesie swą rękę, aby ci błogosławić, aby ci wszystko darować.

Ale nie odwołuj! P. Bóg obiecał odpuścić grzesznikowi, ale nie objećcał dnia jutrzejszego Amen

Str. W.

„Allensteiner Ztg.“ że nasz „Polenblättchen“ u nas „geduldet wird“, gdyż chcemy rzekomo polonizować niemiecką prowincję i zaczynamy polonizację u władz. Postępowanie jest nietylko „froh“, ale także — „dumm“... — Jest to widocznie „występ“ nowego redaktora. „Gut gebrüllt Löwe!“

Z Powiśla.

* Malbork. Tutejsze związki socjalistyczne demontowały z powodu zamordowania Rathenau'a. Robotnicy żądali usunięcia napisu na pocztce «Kaiserliches Postamt». Oburzenie ludności kierowało się także przeciwko redaktorowi katolickiej «Marienburger Zeitung» Dr. Reissowi. Krzyżano podobno: »Holt den Lump raus, schlagt ihn tot!« Policja z trudnością powstrzymała zdolała wzburzony tłum od gwałtów.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przyszło do kłótni, a nawet do bijatyki. Lewica obrzucała postów nacjonalistycznych komplementami „banda i szajka mordercza“. Wszyscy posłowie nacjonalistyczni opuścili salę posiedzeń. — Za zdradę tajemnic wojskowych skazał sąd rzeszy w Lipsku gospodarza Augustę Schäfera z Królewca na 3 lata domu karnego a pomocnika jego Wilhelma Brusta z Elku na rok i 6 miesięcy więzienia.

Rozmaitości.

Straszny huragan w Nowym Jorku.

Dnia 11 bm. Nowy Jork i jego okolice były widownią tak gwałtownej burzy, podłączonej z huraganem, jakiej nie notowały jeszcze roczniki tego miasta.

Burza nadciągnęła nagle, po południu, gdy setki tysięcy osób używało wypoczynku niedzielnego na świeżym powietrzu, nad brzegiem morza lub w parkach i restauracjach podmiejskich. W jednej niemal chwili potworzyły się trąby powietrzne, pędzące z szaloną szybkością, wyrwijając wiekowe drzewa z korzeniami, zrywając dachy i niszcząc przewodniki elektryczne. Jednocześnie z chmur czarnych, jak atrament, lunęły potoki deszczu i zagrzęchotał trzask piorunów, bijących niemal bez przerwy.

Pół godziny trwała ta nawałnica, a szkody, przez nią wyrządzone, sięgają milionów dolarów, sześćdziesiąt przeszło osób straciło życie, liczba zaś ranionych dochodzi kilku setek.

Najwięcej ofiar w ludziach stwierdzono u wybrzeży City Island. W chwili nadciągnięcia burzy, na wodach, otaczających tę wysepkę, pływały setki łodzi żaglowych i wiosłowych, pełnych zwolenników sportu wodnego i zanim choć jedna z nich zdołała dopłynąć do brzegu, huragan uderzył z taką siłą, że całe tuziny łodzi poprzewracały się i potonęły. Straż nadbrzeżna policja i ochotnicy pośpieszyli z ratunkiem i jeszcze z nastaniem nocy wyłowiono rozbitków, trzymających się rozpaczliwie łodzi przewróconych. Dwadzieścia zwłok wydobyto z morza, ogółem zaś zginęło tu do czterdziestu osób.

Poza tem największą ludzi padła ofiarą przygniecenia przez wielkie drzewa, wyrwane i uniesione przez huragan.

Na Manhattan Island huragan przewrócił, jak zabawkę, wielki, zbudowany ze stali „młyn djabelski“, w którym około 50 osób używało przejażdżki. Z osób tych 7 zginęło na miejscu, a 30 odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

HELENA MNISZEK

TRĘDOWAŻA

Powieść — Tom I.

11.

(Ciąg dalszy).

Klecz zmieszał się.

— Tak właściwie. Ale ja mogę odpowiadać za to, że je daje.

Michorowski przesunął ręką po czole i rzekł z akcentem:

— Proszę pana, czy mojej ciotce wszystko jedno, jakimi końmi jedzie?

Klecz zmieszał się mocniej.

— Nie, pani baronowa zawsze sama dysponuje i rozmaicie: czasem kare, czasem kasztany.

— A więc musi pozostać jak jak jest.

Klecz zrozumiał, że niezręcznie poruszył tę sprawę i że powinien już odejść. Spojrzał na ordynata: widok jego zsuniętych brwi i wydętych ust dotknął rządzącą niemile. Oczów ordynata nie widział, gdyż były spuszczone na papiery, ale domyślał się, że wyraz ich nie jest zachęcający.

Klecz zawsze podziwiał grzeczność tego magnata względem podwładnych. Lecz wiedział, że zmarszczenie brwi, charakterystyczne wydęcie ust i wielkopanińskie zaniechanie w całej postaci nie jest u niego oznaką zbyt dobrego humoru. Rzekł z ukłonem:

— Przepraszam, że się ośmieliłem.

— O proszę pana! — odrzekł Michorowski szczególnym tonem, jakby przebaczenia i zarazem oburzenia za te przeprosiny. Wypowiedział te słowa wspaniałomyślnie i karcąco.

Podniósł przytem głowę i błyskawicznie spojrzął na Klecza. Ten pragnął już nie być w gabinecie.

W słynnej ze wspaniałych drzew odwiecznych miejscowości podmiejskiej Nowego Jorku, Morristown, kilkadziesiąt tych drzew padło, skoszonych przez wichurę.

I w samym Nowym Jorku burza wyrządziła szkody wielkie, zrywając szyldy, przewracając kominy i wysadzając szyby z okien. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna przerwana była w ciągu kilku godzin.

Małpa i lwy.

Lwy mają silnie rozwiniętą uczucie przyjaźni i — szczególnie — obdarzają nią często stworzenia znacznie słabsze.

Pewnego razu dwa młode lwy przybyły do Hamburga z głębi Afryki. Pomiędzy zwierzętami, które razem z nimi przywieziono do Europy, była też małpa koczokodan. Drapieżniki zaprzyjaźniły się z małym czworonogiem zwierzętami. Była to taka nierozważna przyjaźń, że gdy lwy przewożono przez pustynię w kłatkach, małpę musiano uwiązać do prętów tej samej klatki.

Sąsiadując tak z sobą, przyjechały zwierzęta na stały pobyt do Hamburga. Tu ich również nie rozłączono; dano im na mieszkanie jedną dużą, wspólną klatkę, gdzie trójka ta zgodne bardzo pędziła życie. Bawiły się całymi dniami razem, razem jeść dostawały i trwała między nimi ciągła niezamącona zgoda.

Lecz raz stało się coś strasznego: małpka, swawoląc, zabrała lwu kość; naraziła się królowi pustyni — i przyplacła to życiem. Uderzył ją lwy potężną łapą, uderzył biednego trętinia (blazen), swą małą pocieszoną. On, który nie chciał nigdy najmniejszej krzywdy wyrządzić małpce, który i teraz chciał tylko lekko ją skarcić, stał się mimowoli winnym jej śmierci.

Gdy lwy zrozumiały, co zaszło, gdy się przekonały, że małpka nie żyje, ogarnął je straszny żal. Całymi dniami biegały po klatce, mruczając i skomląc żałośnie, i nie mogły przez długi bardzo czas zapomnieć o swym nieszczęśliwym towarzyszu zabaw.

Z literatury.

— „Przyjaciel Szkoły“. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Poznań, Różana 4a. Zeszyty 2 z dnia 20 i 22 r.

Ostatni 2 ty numer „Przyjaciela Szkoły“ zawiera w części redakcyjnej m. in.: „Pierwszy konkurs „Przyjaciela Szkoły“, którego warunki podajemy osobno, dalej artykuł „O zniesieniu kar cielesnych“ inspektora szkolnego W. Leśniewicza jako uzasadnienie rozporządzenia ministerjalnego, „Nieczo wiadomości o szkolnictwie polskim zagranicą“, podanych przez Jana Suchowiaka, delegata nim. w. r. i o. p. spraw opieki nad oświatą polską poza granicami państwa; przez polemiczną K. Perudkiego „Za poprawianiem zadań szkolnych“, lekcję praktyczną na temat wiersza „Grzechność“, a w dziale „Język ojczysty“ cenne wskazówki prof. dr. Kazimierza Nitscha „Z czego się uczyć gramatyki polskiej.“

Oto treść jednego tylko numeru pisma, a jednak daje ona jasny pogląd na całość materiału, który w innych numerach inne jeszcze obejmuje dziedziny.

Tosamo też twierdzić możemy, iż „Przyjaciel Szkoły“, winien się znaleźć w do każdego nauczyciela jako gość miły, doradca dobry i przyjaciel prawdziwy, któremu nawzajem myśl swą i spostrzeżenie powierzyć można. Wreszcie zaznaczyć należy, że cena tego pożytecznego czasopisma, wychodzącego regularnie co dwa tygodnie w objętości 16-24 stron, jest nadzwyczaj niska. Prenumerata na III. kwartał bowiem wynosi tylko 450 mk. z przesyłką pod opaską. Adres Wydawnictwa: Poznań, ul. Różana 4 a.

— Moje uszanowanie — rzekł kłaniając się potwornie.

— Do widzenia! — rzucił ordynat krótko, z odpowiednim kiwnięciem głowy.

Podniósł przytem brwi nerwowym ruchem.

Klecz wyszedł. Ordynat odetchnął.

— Wieczne skargi na ciotkę — mrknął zły — i zawsze Klecz. — No, ale już dziś zrozumiał. Nie lubię dawać takich nauk.

Przeszedł po gabinecie i pokręcił głową.

— Ten ją lubi! — rzekł prawie głośno.

Zjawił się kamerdyner Jacenty.

— Starszy pan prosi jaśnie pana do siebie.

— Dobrze. Każ siodłać konia.

Pan Maciej czytał u siebie w gabinecie, zagłębiony w starożytnym fotelu. Na widok wchodzącego wnuka położył księgę na stoliku.

— Przepraszam, że się wezwałem. Chcę z tobą pomówić. Może byłeś zajęty?

Waldemar uśmiechnął się.

— Choćby nawet. Czy nie uważasz, dziadziu, że jesteś pierwszym?

Staruszek podał mu rękę.

— Dobry jesteś, bardzo dobry. Tembardziej mi przykro, że ci muszę dać burę. Siadaj tu niecznośny chłopcze.

Wskazał mu fotel, stojący naprzeciw.

Waldemar nie usiadł. Przez okno zaglądał do parku, gdzie śpiewały słowiki. Spytal z żartobliwym odcieniem w głosie:

— Ach więc już ciotka dziadzie przekabaciła. Winszuję!

— Mój drogi chłopcze, niepotrzebnie drażnisz Idalkę.

— Doprawdy? Cóż zwinilem?

— Ale cóż znowu, mój Waldy! Tylko widział, ja nie lubię nerwów, a ona je posiada w wysokim stopniu. Gdy je podrażnisz, mamy takie obiady, jak dzisiejszy, co miłem nie jest.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 29. czerwca:

za 100 marek polskich	7,75 mk. niem.
za 100 franków francuskich	— „ „
za 1 dolar amerykański	363, — „ „
za 100 guldenów holenderskich	13800, — „ „
za 1 funt szterlingów ang.	1590, — „ „
za 100 koren austriackich	2,00 „ „

Ceny produktów rolniczych.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych).

Królewiec, 29 czerwca. Przywóz: 2 wagony pszenicy, 4 wag. żyta, 4 wag. owsa, 11 wag. grochu.

Ceny wznoszą się na skutek wyższej dewizy. Pszenica 840 mk., żyto 640—643 mk., jęczmień 780 mk., owies 665—675 mk. za ctr.

Nowe rudy żelazne.

Miesięcznik polsko-amerykański „Ekonomia“ podaje, że w województwie kieleckim odkryto rudy żelazne w następujących miejscowościach. We wsi Piotkowo w powiecie opatowskim w głębokości ośmiu metrów, następnie we wsi „Duże Łazy“ we wsi Wiśniowej w głębokości 7 metrów i we wsi Plucki w głębokości 6 metrów. Te nowe odkrycia świadczą, jak wiele skarbów jest jeszcze w polskiej ziemi! Wykopaliska te stwierdzają, że począwszy od Górnego Śląska aż do Kijowa i Radom są w Polsce pokłady węgla i żelaza.

Jak się odbywa handel Polski z Rosją.

Handel z Sowietami na południowym odcinku granicy polsko-rosyjskiej skupia się głównie koło Woloczysk. Tam przyjeżdżają przedstawiciele firm polskich, przeważnie małopolskich, nadchodzą transporty z towarami przeznaczonymi dla Rosji.

Na lewym brzegu Zbrucza, w Podwocłozyskach znajduje się filja Ukraińskiego „Wniesztorgu“, który w rękach swoich koncentruje cały handel z Polską na tym odcinku. Przedstawiciele firm polskich i Wniesztorgu zawierają umowę bądź w terenie, polskim, bądź sowieckim.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Ruch towarzystw.

Starytarg. Do członków Kółek Rolniczych na St. Targ i okolicę. W niedzielę 2 lipca br. odbędzie się zwiedzenie gosp. w Waplewie. Punkt zborny o godz. 2-giej po południu przed lokalem p. Kikuta w St. Targu, gdzie turmanki z Waplewa szan. członków oczekiwali będą. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie członków. Zarząd.

Kalwa. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 2. 7. rb. w lokalu p. Kamińskiego o 4 po poł. O liczny udział prosi Zarząd.

Pierzchowice. Zebranie Kółka roln. w Pierzchowicach odbędzie się w czwartek 29. b. m. o godz. 4 tej po południu. Zwiedzenie gospodarstw p. Lemkowskiego i p. Teltza. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk Drukiem i nakładem „Rynku Pieniężnego“ — Olsztyna.

— No dobrze. Ale ostatecznie jakiego jest zdania dziadzio? — spytał Waldemar porywczo.

— Ja stanowczo trzymam twoją stronę. Ten hrabia S. jest niepouczalny. Idalka sądzi inaczej. Ona mówi, że powinniśmy zawsze trzymać się naszej sfery i domagać jedni drugim, zamiast szukać obcych bogów. Po części mówi prawdę, ale w tym wypadku...

Waldemar wybuchnął ironicznym śmiechem.

— Wspaniała teoria! Altruizm ciotki rozczuliła mnie! Ale to pseudo-altruizm. Ciotce ten hrabiz za imponował, jakby sama była parweniuszką. Hrabia S. praktykantem w Słodkowcach, — to ciotkę lechce. Ale ja jest krańcowym egoistą i takiego poliszynela nie wezmę na praktykanta, po części swego pomocnika. Ja szukam nie sfery, lecz tęgości, energii, o czym ten pan pojęcia niema. Że jeden z praktykantów w Głębowiczach jest hrabią, to nie dowodzi, bym szukał drugiego i brał bez względu jaki on. Tamten w Głębowiczach pracuje, jak każdy inny, a hrabia S. jest do niczego. Może ciotka myśli, że praktykant będzie tu odgrywał rolę panicza w wodach, będzie grywał w tenisa, w bilard i czytać głośno romanse francuskie, ale ja wymagam praktykanta innego i takiego mieć muszę. Zresztą już mam, jest umówiony, a umowy nie zerwę dla... idjosińkacji ciotki.

Mówił żywo, gięstykulując i chodząc po gabinecie. Stał przy oknie.

— Czy dziadzio wie, jak ja odbywałem praktykę u księżat Łozińskich po skończeniu Halli? — spytał gwałtownie. — Jeśli hrabia S. jest zdolny do podobnej, niech przyjedzie zadławić ambicję ciotki.

Pan Maciej machnął ręką.

— Dajże spokój, znam dobrze tego gagatka. U perfumowany laleś, ma dwadzieścia kilka lat i już sporą łysinę. Sama toaleta zajmuje mu pół dnia czasu. Byłby ci zawada, nie pomoca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)